

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskim rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halercze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracji: Kraków, ul. Basztowa 1. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa 1. 6.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerczy za pierwszy raz, a 60 halerczy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów „Tygodnika Rolniczego” o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerczy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Tygodnika Rolniczego” w Krakowie, ulica Basztowa 1. 6.

TREŚĆ:

Stosunki robotnicze — przez Edwarda Maurizio.

Sprawy bieżące.

Rozmaitości.

Wiadomości handlowe.

Stosunki robotnicze.

(Dokończenie).

Co do sezonowych kontraktów pracy to dadzą się one zdaniem mojem; tylko w nielicznych intensywnych gospodarstwach zaprowadzić, podczas gdy praca akordowa szersze znaleźć może zastosowanie.

W Niemczech praktykowanym bywa kombinowanie tych dwóch systemów; jest ono nawet praktyczniejsem, bo pracodawca zastrzega sobie w tym wypadku, że pojedyncze roboty mają być podług jego uznania jużto na dniówkę, jużto w akordzie wykonywane.

Z rocznemi względnie sezonowemi kontraktami pracy krótsza sprawa, a więc z niemi się najpierw załatwię, lecz i tu pomijając zupełnie możliwość ich wprowadzenia, zrobiłbym pewną uwagę a mianowicie, za rocznemi kontraktami pracy wcale nie jestem, bo wydaje mi się jeżeli nie tańszem to w każdym razie praktyczniejsem trzymanie kilku t. zw. luzaków na stole, mogą to być chłopcy starsi lub dziewczki. Wprawdzie i tych trudno jest dostać, bo wikt tymże dawany jeżeli nie co do ilości to prawie zawsze co do jakości wiele pozostawia do życzenia, a przecież musimy się z tem pogodzić, że potrzeby ludzkie wogóle stale się zwiększają, a więc i służbie naszej musimy przyznać pewne koncesye. Jeżeli nie postaramy się o należyte zaspokojenie potrzeb naszej czeladzi, wyrobimy w nich niezadowolnienie. Zamało też o tem wiedzieć chcemy, że ten spokój umysłu, chęć pracy i wytrwałość przy niej, szanowanie sprzętów i narzędzi, wreszcie dobre obchodzenie się z inwentarzem żywym roboczym i użytkowym — z żołądkiem w daleko ścisłym stoją stosunku niż nam się to zwykle wydaje.

W gospodarstwach nie trzymających czeladzi na stole odpada naturalnie i trzymanie luzaków i tu powinien być zastosowanym całoroczny kontrakt pracy. Gdzie jednak możemy ich trzymać tam stanowczo jestem za tym sposobem, a nie za zaprowadzeniem całorocznego kontraktu pracy, a to z powodów, które zaraz wyluszcę. Luzacy, czyli czeladź całorocznie na stół zgodzona, są do dyspozycji pracodawcy także w dnie świąteczne, dziewczki takie możemy użyć przynajmniej w zimowych mie-

siącach do doju lub do pomocy w kuchni czeladnej albo chlewach, a wreszcie mogą w razie choroby lub coraz częściej zdarzającego się zbiegania z wiosną ze służby zastąpić dziewczki do krów zgodzone, chłopacy zaś luźni w innym znowu kierunku zatrudnieni, tworzą rezerwę fernali i na takowych się sposobią.

Ponieważ jednak luzaków takich ograniczoną tylko liczbę trzymać można, a trudno ich w dodatku dostać, bo to podstawa naszego eksportu siły ludzkiej, przeto obok nich i pewna ilość całorocznie zakontraktowanych robotników, z pożytkiem może być trzymaną.

Podstawą obliczenia rocznie lub sezonowo zakontraktować się mających robotników powinno być doświadczenie lat minionych z szczególnem uwzględnieniem następujących punktów:

1) Ilość dziennie szukających pracy ludzi;

2) Dzienna płaca tychże;

3) Uwzględnienie praktykowanych prac w akordzie wykonywanych;

4) Uwzględnienie ewentualnie w okolicy zamierzonych większych robót publicznych.

Po zbadaniu podanych względów zawczasu przystąpić należy do robienia kontraktów, a od warunków już lokalnych zależeć będzie, czy kontrakta takie robić mamy z każdą jednostką z osobna, czy też zrobimy kontrakt ogólny.

Sposób robienia kontraktu z każdym robotnikiem z osobna wydaje mi się odpowiedniejszym, ze względu na odpowiedzialność jednostki godzącej się do pracy wprost do pracodawcy, w każdym razie kontrakt taki powinien być sporządzony zupełnie formalnie pod względem obowiązujących ustaw, żeby mógł być w razie niedotrzymania go sądownie zaskarżonym.

Ułożeniem formularza takiego kontraktu n. b. z wykluczeniem punktów o których warunki lokalne rozstrzygają, powinien się zająć Komitet Towarzystwa rolniczego.

Wysokość płacy dziennej w takich kontraktach różną naturalnie będzie w pojedynczych okresach czasu, a zależeć to będzie albo od wykonywanych robót, albo też z góry postanowione będą podług kalendarza okresy z wyższą i niższą płacą.

Jako praktyczne szczególnie w pierwszym roku wprowadzenia kontraktu pracy uważałbym zwalnianie po jednym dniu w tygodniu n. b. nie wszystkich zgodzonych robotników na jeden dzień. Celem takiego zwalniania byłoby umożliwienie im niezbędnych robót w swoim własnym gospodarstwie. Środek to także do tem skuteczniejszego skłaniania ich do zawierania wspomnianych kontraktów, choć gdyby się bez niego obejść mogło to tem lepiej.

Zbytecznem zdaje mi się dodawać, że w razie wprowadzenia kontraktów zwłaszcza całorocznych, trzeba w rozdziale

pracy bardzo być ogłędny i skrupulatny i zawsze mieć pewne roboty na czas dłuższej trwającej sloty zarezerwowane.

W ogólności jednak kontrakt pracy jako oparte na wynagrodzeniu pracy za czas uważam za stosowne tam tylko, gdzie zastosowanie pracy akordowej z jakichkolwiek powodów nie da się wprowadzić.

Przechodząc do pracy akordowej będę się starał naprzód przedstawić jej wyższość nad pracą za czas wynagradzaną.

Miarą wynagrodzenia pracy jest albo czas do niej użyty, albo też jej wykonana ilość.

W każdym wypadku wykonywania pracy występują przeciwko sobie dwa przeciwne interesy t. j. interes pracodawcy i pracownika.

Jeżeli sobie przedstawimy jakąkolwiek pracę za czas wynagrodzoną, to czysto egoistycznym interesem pracodawcy jest otrzymanie jak największej ilości i dobrej pracy, w równie zaś egoistycznym interesie pracownika leży jak najmniej się nateżać i jak najmniej kłopotliwej pracy wykonać. W ciągu pracy wywiązuje się potem walka między temi sprzecznymi interesami, tylko że pracownik stoi ciągle na straży swego interesu bo sam jest przy pracy, pracodawca zaś ma z większą ilością pracowników do czynienia.

Ponieważ w wielu wypadkach pracodawca nie jest w stanie swego interesu sam bronić więc sobie wyszukuje zastępcę (dozorcę), który ma jego interesu względem pracowników bronić, a rezultat tej walki interesów stanowi ilość i jakość faktycznie wykonanej pracy. Z góry jest do przewidzenia, że walka ta jest nierówną, bo po jednej stronie stoi jeden człowiek z dwoma oczami, a po drugiej tylu ludzi ile ich właśnie jest przy danej robocie. Pracownik nie ma żadnego interesu na wyniku pracy i owszem co się tyczy ilości, to może sobie powiedzieć, że czem mniej zrobi to tem więcej pozostanie do zrobienia, a na jakości zupełnie mu nie nie zależy.

Tak więc rezultat tej walki w kierunku wykonanej pracy jest niepomysłny, czyli że przy wynagradzaniu roboty za czas mało się w jednostce czasu robi, z tego zaś wynika, że płaca za czas pracy jest niską i taką też być musi.

Egoizm jednak łagodzi w naturze ludzkiej moralność, która może u pracownika w postaci poczucia obowiązku egoizm jego tak dalece zwalczyć, że całą siłę swoją oddaje na usługi pracodawcy, a wtedy mówimy o takim pracowniku, że pracuje jakby dla siebie samego pracował. Ponieważ jednak różne są stopnie moralności, a u nas w ogólnym przecięciu nie bardzo wysoko ona stoi, zatem sposób wynagradzania pracy od wykonanej jej ilości uważam za racjonalniejszy i dla obu stron słuszniejszy.

Przy pracy akordowej bywa ona w stosunku do swej wielkości wynagradzana, a zatem idzie zupełna zgodność interesów tak pracodawcy jak i pracownika co do ilości wykonanej pracy. Inaczej jednak ma się rzecz z jakością pracy, pracodawca bowiem wymaga możliwie dobrej roboty, dla pracownika zaś jakość jest zupełnie obojętną. Ale ponieważ równocześnie interes pracownika z wykonaniem największej ilości pracy jest związany, ilość zaś z jakością nigdy nie są w zgodzie, przeto chociaż i przy płacy akordowej walka interesów podobnie jak przy płacy za czas występuje, to jednak na zmniejszonym terenie.

Przy pracy za czas wynagradzanej zarabia ruchliwy robotnik nie więcej jak powolny, wprawny i dokładny nie więcej od nieporadnego i leniwego, ten więc sposób wynagradzania nie ma środków do oceniania indywidualnej wartości pracowników, a więc nie ma i zdolności podniecania gorliwości przez stosowne wynagrodzenie.

W tem też tkwi powód obopólnych skarg, pracodawców na lenistwo pracowników i drogą robotę, a pracowników na niewystarczające wynagrodzenie pracy.

Inaczej rzecz się ma przy pracy akordowej, bo tu otwiera się pole dla robotnika przy podniesionej pilności i zapobiegliwości więcej zdziałać, a co zatem idzie większy zarobek osiągnąć.

Pod wpływem wynagrodzenia za ilość pracy uczy się robotnik myśleć nad wykonywaną pracą, ogląda się za lepszymi narzędziami, a co najgłówniejsza rozdziela ją sobie.

Dowiedzionem jest, że pracujący na akord robotnik jest w stanie 25—50% więcej zrobić w jednostce czasu niż robotnik za czas wynagradzany.

W niektórych gatunkach pracy jakość tejże jest bardzo łatwą do skonstatowania np. przy wszelkich transportach, młóce i t. p. Są jednak roboty, przy których jakość nieda się łatwo nawet w pewien czas po ich dokonaniu sprawdzić, przy takich więc robotach pracodawca lub jego zastępca muszą pracowników przy robocie ściśle dozorować, dozór ten jednak jest już o wiele łatwiejszy, bo ogranicza się tylko do jakości.

Są jednak niektóre roboty, które się do oddawania w akord nie kwalifikują a mianowicie:

1) Roboty, w których nawet przy bardzo ścisłym dozorze zachodzi ciągła obawa, że dążność robotników do wykonania jak największej ilości może ujemnie wpłynąć na jakość, np. siew ręczny, sadzenie, przesadzanie i przerywanie.

2) Roboty, przy których działalność robotnika zależną jest od równocześnie do nich użytej siły koni lub motoru, a nad którymi on niema władzy np. sadzenie ziemniaków za plugiem lub młocka maszyną.

3) Roboty, na których szczególnie ryzyko ze względu na pogodę ciąży, np. zbiór siana lub żniwo w całości — w przeciwieństwie jednak do poszczególnych części tychże robót jak kosba, żęcie, wiązanie i ustawianie, które do akordu bardzo dobrze się nadają.

Jak to już wspomniałem oznaczenie ceny dla pracy akordowej nieda się z góry oznaczyć, cena ta bowiem musi być wyśrodkowaną z dotychczas praktykowanych plac dziennych. W Vademeum Hitschmana znajdujemy zestawienie cen akordowych z kilku większych majątków w różnych prowincjach państwa z podaniem równocześnie, jakie płace dzienne w miejscach tych bywają praktykowane. Tablice te mogą nam służyć za przykład normowania cen akordowych u nas, przy czem jednak pozwolę sobie zrobić jedną zdaje mi się ważną i słuszną uwagę a mianowicie, żeby przy wprowadzeniu ceny akordowej dobrze się zastanowić nad postawieniem cen, bo w górę zawsze jeszcze iść można, ale na dół trudno. Także i to trzeba mieć na uwadze, że chcąc wynagrodzenie akordowe na jak największą ilość robót rozszerzyć powinniśmy od raz wyznaczonych cen nie odstępować, nawet gdyby one robotnikom znaczne korzyści przynosić miały.

Tych kilka uwag nad kontraktami pracy i korzyściami pracy akordowej byłoby nie kompletnymi, gdybym choć kilku słowami nie wspomniał o sposobie obchodzenia się z robotnikami i czeladzią.

Stosunki robotnicze w ostatnich latach bezprzecnie bardzo się popsuły i dlatego właśnie powinniśmy też i nasze postępowanie zmienić. Skarżymy się, że te dawne stosunki patryarchalne coraz bardziej się rozluźniają, ale czy i my sami częstokroć temu nie jesteśmy winni wymagając od robotników naszych pewnej ofiary, dając im w zamian za pozostanie w kraju tylko liche wynagrodzenie, za ich co prawda mało wydatną pracę?

Słyszysz się ciągle w potocznym życiu „obywatelski stan — obywatelski dom“ ale posiadanie nawet tysięcy morgów ziemi to jeszcze nie koniecznie obywatelski dom, podczas gdy skromne ognisko domowe nawet w mieście może nim być w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli tylko członkowie jego ten patryarchalny stosunek ze służbą zachowują, a pod innemi względami naturalnie na miano takie także zasługują.

Stosunki najmu w ostatnich czasach trochę się poprawiły, ale i dziś jeszcze widocznie nie są takie jakimi być powinny, bo inaczej nie wędrowałoby corocznie tysiące ludzi za granicę.

Nie dawno jeszcze jednak w niektórych okolicach kraju placono w zimie chłopu do młocki po 22 halerzy, a dziewczęta po 16 halerzy, z nastaniem waluty koronowej cyfry te lepiej się trochę przedstawiają, ale zdaje mi się, że to nawet w okolicy równika na wyżywienie człowieka za mało było.

Także i co się tyczy czeladzi stosunki znacznie się już poprawiły, ale jeszcze i tak spotkać można majątki, gdzie wre ciągła wojna, a uciekanie ze służby i wydalenie czeladzi jest na porządku dziennym i jeszcze dziś znajdujemy ludzi, którzy robotników i czeladź jako podrzędne istoty uważają i dla któ-

rych ponieważ za pieniądze pracują, niema się już żadnych względów. Jeszcze się też często spotyka te krzyki i przeklinania od rana do nocy zamiast spokoju i kilku przychylnych słów. Pewnie, że szczególnie w większym gospodarstwie potrzebna jest na wzór wojskowy administracja, ale przecież to wszystko można w spokoju zrobić, a zresztą takie ciągłe krzyczenie i przeklinanie robi ten sam efekt co ostrzeliwanie koni przy wojsku, czyli że później nikt sobie z tego nie robi i albo przemyśliwa żeby właścicielowi zrobić na złość, albo go wyśmiewa. Każdy taki bardzo ostry i lubiący krzyczeć gospodarz jeżeli równocześnie jeszcze żona jego skąpa, nigdy nie będzie miał dobrej czeladzi.

W obchodzeniu się z czeladzią powinna ostrość iść w parze z pewną łagodnością i wyrozumiałością, wszelkie dyspozycje powinny być krótkie i węzłowe, jasne i wyraźne bez jednego niepotrzebnego słowa, a jednak dobrze naprzed obmyślane i zrozumiałe, aby potem nie w nich nie potrzeba było zmieniać.

Podeczas czasu pracy powinno się zachować pewną, że się tak wyrażę etykietę tj. ścisłe przestrzeganie stosunku między przełożonym i podwładnym, lecz poza służbowymi czynnościami konieczną jest pewna serdeczność, objawiająca się w wywiadywaniu się o ich stosunki rodzinne, interesowanie się ich uciechami i niedolą, odwiedzanie chorych i zajęcie się nimi, wypytywanie się o ich dzieci, a wreszcie dbanie o zdrowie mieszkanki dla nich, okoliczność bardzo ważna, a u nas jeszcze często zaniedbana. Że czeladź za takie z nimi postępowanie jest wdzięczną i umie je uznać zbytecznym chyba nadmieniam, a przytem jest to jedyny sposób uniknięcia ciągłej zmiany czeladzi, a co za tem idzie wędrowek po biurach. Biura takie z ciągłej zmiany miejsc naszej czeladzi największe mają korzyści i do tego ich wprost animują.

Nie poruszyłem może wszystkich środków mających się przyczynić do zmniejszenia tej naszej biedy z robotnikiem i czeladzią, w sprawie tej jednak dałoby się długo rezonować, dlatego kończę tą już zupełnie osobistą uwagą, że gdy po gwałtach wrzesińskich składki chojnie płynąć zaczęły mało mię cieszyła ta ofiarność naszego społeczeństwa, bo wiedziałem, że wychodząca na wiosnę za zarobkiem polska ludność przyczyni się rękami swymi do podniesienia siły podatkowej państwa, które miliony rocznie na wynarodowienie nas przeznaczają.

Edward Maurizio.

Strzelce wielkie w marcu 1902.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Doświadczenia wazonowe z nadchlorem potasowym w saetrze wykonała niedawno stacya Towarzystwa niemieckich fabrykantów nawozów Horn koło Hamburga, celem zbadania następczego działania nadchloranu i różnorodnego wpływu na różne rośliny. Doświadczenia te są pociągające i dla tego zasługują na bliższą uwagę.

Pierwsza serya została wykonana w wazonach, do których dano 1 gram saetry ze wzrastającą ilością nadchloranu potasowego od 1—6% z pszenicą, żytem, jęczmieniem Chevalier, z gorczycą, z grochem Victorya i z lucerną. Doświadczenie wykazało zupełne zatrucie trzech pierwszych zbóż przy zawartości od 3—6% nadchloranu potasowego, podczas gdy saetra wolna od domieszki tegoż dała plon o wiele wyższy, niż wazon bez nawozu.

W przeciwieństwie do tego, gorczyca, groch i lucerna wcale nie lubiła co uciepiała pod wpływem nadchloranu, nawet przy zawartości 6% tegoż w saetrze. Zbiory były normalne. W tych doświadczeniach dano nawóz przed zasiewem.

Druga serya doświadczeń, wykonana ze żytem i saetrą nadchloranową dana jako nawóz wierzchni wówczas gdy rośliny osiągnęły wysokość 20 do 25 cm. miała na celu zbadanie wpływu nadchloranu potasowego w rozwiniętych już nieco roślinach. We wszystkich 32 doświadczeniach nie zauważono zmiany w dalszym rozwoju roślin prócz zwykłego chwilowego powiększenia spowodowanego jak zwykle większą dawką sa-

etry użytej wierzchnio. Różnice okazały się dopiero w zbiorze i to następujące:

	słomy i ziarna
wazon bez nawozu wydał	35.1 gr.
nawożony z 0.4 gr. azotu (bez nadchloranu)	61.3 gr.
" z 0.1 gr. azotu	43.1 gr.
" z 0.2 gr. "	59.0 gr.
" z 0.4 gr. "	57.4 gr.
" z 0.8 gr. "	54.7 gr.
" z 1.0 gr. "	74.7 gr.

Widocznym tu jest deprymujące działanie nadchloranu potasowego na plon i przeciwdziałanie saetrze, z drugiej zaś strony większa dawka saetry z tą samą procentową zawartością nadchloranu działała na plon podwyższająco, co zasługuje na uwagę. (Por. dział. 1 gr. saetry z 0.4 gr. sal.)

Trzeci szereg doświadczeń wykonano również ze zbożem przez danie nawozu z wierzchu na rośliny 20—25 cm. wyrosnięte przy zużyciu atoli jednej i tej samej ilości saetry ze zmienną ilością nadchloranu. Zbiór następujący:

	ziarna i słomy
bez azotu	35.1 gr.
1 gr. azotu z 1% nadchloranu	74.7 "
" " z 2% "	65.2 "
" " z 3% "	42.2 "
" " z 4% "	39.2 "
" " z 5% "	30.2 "
" " z 6% "	32.2 "

Tu działanie nadchloranu widocznie nie bardzo szkodziło roślinom, gdyż tak system korzeniowy, jak i zielone narządy były już należycie wyrosnięte, więc nadchloran nie mógł w całej pełni podziałać. Z tego powodu przedsięwzięto nowe doświadczenie mające na celu stwierdzić wpływ szkodliwy pozostałego w wazonach nadchloranu. W tym celu po zbiorze żyta, ziemię wzruszono i bez dania jakiegokolwiek nawozu zasiano ponownie żytem. Przy wzroście roślin okazało się, że te które zawierały 3—6% nadchloranu potasowego (z przedplonu pozostałego) po 8 tygodniach całkiem zaginęły. Z tego faktu autorowie wyprowadzają wniosek, że nawóz wierzchni szkodzi bardzo i następemu plonowi, z czegoby wynikało, że jeżeli n. p. po burakach nawożonych saetrą z nadchloranem, którym tenże nie szkodzi posieje się zboże, młody siew może być bardzo uszkodzony, a nawet zniszczony.

O występowaniu kianiki pospolitej „Cuscuta europea“, na buraku cukrowym, podaje A. Stifft, wicedyrektor stacyi doświadczałnej dla przemysłu buraków cukrowych we Wiedniu, w *Wiener Landwirt.-Zeitung*, Nr. 20, 1902 r. ciekawe szczegółowe. Autor zajmuje się tą kwestyą od dłuższego czasu, uważa wystąpienie kianiki na buraku cukrowym jako nową — przynajmniej bardzo rzadko dotychczas spotykaną — plagę, która w danym wypadku może przybrać rozmiary znacznie większe, nie ograniczając się na wypadkach sporadycznych. Kianika wystąpiła na polu buraczanem, które w przedplonie miało pszenicę, przedtem zaś konieczną bardzo silnie omotaną kianiką. Buraki zniszczone przez kianikę, były nietylko nadzwyczaj małe, cieńkie z liśćmi zjedzonymi, oplatanymi nitkami kianiki, o wadze 11—82 gr., ale nadto zawierały tylko 7.4—10% cukru, co idzie w parze z zanikiem liści, jako organów tworzących cukier. Autor radzi zawczasu obcinać liście, klęską tą dotknięte.

Hodowla trwałych kartofli. Fryderyk Hennings w Hernleis (dolna Austria) zdołał z nasienia wyhodować nowe odmiany kartofli, które odznaczają się tak w smaku jak w wygładzie trwałością aż do późnego lata. Są to mianowicie odmiany dojrzewające późno w październiku, u których nac na polu kompletnie obumiera, zanim jeszcze przymrozki nastąpią, kłęby tracą swą łączność ze stolami, na wiosnę nie kielkują, łupina pozostaje twardą, a treść zawsze smaczną. Doświadczenie pociągnęło, że kartofle z zieloną nacią w październiku a dopiero wskutek mrozów obumierającą — w zimie wędnieją i psują się. Na austriackiej wystawie ogrodniczej w Wiedniu oznaczono te kartofle nagrodą honorową miasta Wiednia. (*W. Landwirt. Z.*, Nr. 20).

ROZMAITOŚCI.

Praktyczny a tani przyrząd do filtrowania nieczystej wody.

Potrzebne jest do tego naczynie dowolnej wielkości — w spodzie zaopatrzone otworem. Na dół takiego naczynia nakłada się warstwę naskubanej surowej bawełny albo poprostu waty, na ten pokład warstwę węgli drzewnych lub kościanych, w kawałeczkach rozdrobnionych do wielkości grochu, następnie znowu warstwę bawełny, a na sam wierzch pokład grubo ziarnistego piasku. Każdy taki pokład powinien być przynajmniej 2 cale gruby, natomiast warstwa bawełny przedzielająca węgle od piasku powinna być zupełnie cienka. Wszystkie użyte w tym celu materiały należy przytem czysto wypłukać, aby nie było żadnych obcych części.

Tak przyrządzony filtr ustawia się lub zawiesza nad innym czystym naczyniem, gdzie spływać ma przez filtr przepuszczona woda. W miarę częstszego użycia i stosownie do tego czy oczyszczamy mniej lub więcej zanieczyszczoną wodę, oczyszcza się lub odnawia materiały filtrujące.

Gdzie potrzeba oczyszczać większą ilość wody, nietylko stawowej, rzecznej ale i studziennej, a nawet wodociągowej, w takim razie zamiast naczyń glinianych, można użyć dobrze wymytej beczki z dnem podziurkowanym. Zdaje się, że w czasach grożącej epidemii zaopatrzenie się w podobne filtry jest prawie koniecznem, gdyż nieczysta woda staje się często głównym sprawcą rozprzestrzeniającej się zarazy.

Doskonałe smarowidło kauczukowe do konserwowania skór przyrządza się w sposób następujący: 4 łyty kauczuku, 6 łytów tłuszczu wieprzowego i 24 łyty tranu; kauczuk wkłada się do wrzącej wody i trzyma w tejże dopóki nie zmięknie, a gdy to nastąpi, kraje się na jak najdrobniejsze kawałeczki, potem wysusza i po wysuszeniu wkłada wraz z wyżej wymienionemi tłuszczami do garnka, stawiając takowy na gorącym piecu albo w gorącą wodę w innym naczyniu przygotowaną. W czasie takiego ogrzewania miesza się ciągle dopóki nie rozpuści się zupełnie kauczuk, a wtedy zaprawa ta będzie już do użycia gotową.

Skuteczna trucizna na szczury. Wiadomym przysmakiem dla szczurów jest ser — na tej też pojęcie polega skuteczność naleconego tu postępowania. W miejscowościach gdzie szczurów namnożyła się wielka ilość — kraje się dobry niezepsuty ser na kawałeczki i karmi się nim szczury trzy razy dziennie, zawsze w tem samym miejscu o jednym czasie, porzucając przeznaczone na to kawałeczki sera. Po trzech lub czterech dniach takiego postępowania, skoro zauważy się, że wszystkie szczury już się zgnęły, zatrują się ser arsznikiem i tak samo w kawałkach na tych samych miejscach się porzuca. Gdyby była jakaś trudność z nabyciem arszniku, można użyć węglanu barytu lub maści merkuryalnej, którą w każdej aptece bez recepty nabyć można. W braku powyższych trucizn, osiąga się taki sam skutek używając fosforu, który ze skruszenia łatwo. W ten sposób szczury nie podejrzewając żadnego podstępku rzucają się cheiwie na ser i wkrótce wszystkie się wytrują. Jeszcze inaczej pozbywa się szczurów w ten sposób gdy w oznaczonym miejscu zawiesza się haczyki (jak u wędek) na jedną stopę nad ziemią i na haczykach tych zakłada się ponętę z sera. Pierwszy szczur jaki się zjawi dostrzegłszy ulubiony przysmak podskoczy aby go pochwycić i wtedy zawiśnie na haczyku, wydając przeraźliwy pisk objawiający niebezpieczeństwo i szerząc trwogę. Przerażone szczury opuszczają bezzwłocznie dotychczasową siedzibę i nie prędko do niej wrócą.

Konserwowanie przedmiotów skórzanych. Nieużytkowane w pewnej porze przedmioty skórzane często w wilgotnych miejscach przechowywane, pokrywają się jak wiemy pleśnią, a przeciwnie w miejscach suchych kurczą się i twardnieją. Niedogodnościom tym zapobiega się przez przeciągnięcie przechowywanych przedmiotów płatkami wełnianym zmoczonym w oleju terpentynowym, chroniącym zarazem od uszkodzenia przez szczury i myszy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	kwiecień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	15	19 00—20 60	14 80—15 50	14 00—14 50	16 80—17 20
Lwów	16	18 40—18 80	13 70—14 00	12 50—14 00	15 20—15 60
Tarnów	11	18 50—19 50	14 00—15 00	14 00—16 00	15 00—16 00
Podwoleńskie	9	17 60—18 80	12 40—13 20	12 00—14 50	13 20—13 80
ros. bez cla	9	14 40—15 20	10 00—10 50	00 00—00 00	00 00—0 000
Wiedeń	14	18 10—18 15	14 60—14 70	00 00—00 00	14 50—14 60
Peszt	13	18 05—18 10	14 20—14 25	00 00—00 00	14 10—14 30
Ceny w koronach za 100 kg.					
Berlin	14	17 10—00 00	14 80—00 00	00 00—00 00	15 80—00 00
Wrocław	14	17 70—00 00	14 60—00 00	14 20—00 00	14 80—00 00
Poznań	14	18 00—00 00	14 40—00 00	13 00—00 00	14 60—00 00
Ceny w markach za 100 kg.					
Warszawa	11	6 35—6 80	4 60—4 87	4 17—4 70	3 37—4 17
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 14/IV, 11.00—12.00 K. Lwów 16/IV 10.30—12.00 K., za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Kraków 15/IV, 13.40—00.00 K., za 100 kg.
Kukurydza. Kraków 15/IV 13.40—00.00 K., Wiedeń 14/IV, stara 11.10—11.30 K., nowa 10.60—10.70 K., Lwów 16/IV, 12.00—12.40 K.

Peszt 13/IV 9.80—9.85 K., za 100 kg.
Hreczka. Kraków 15/IV, 14.00—16.00 K. Lwów 16/IV, 14.50—15.60 K., za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 15/IV, 18.00—26.00 K. Wiedeń 14/IV 19.00—26.00 Lwów 16/IV, 15.00—24.00 K., za 100 kg.

Fasola. Kraków 15/IV, 14.00—16.00 K. Wiedeń 16/IV, drobna 16.00—17.00 K., długa i płaska 20.00—21.50 K., pstra 11.50—12.50 K. Tarnów 11/IV, 9.00—14.00 K., za 100 kg.

Rzepak. Tarnów 11/IV 25.50—26.00 K. Lwów 16/IV, 00.00—00.00 K. za 100 kg.

Kartofle. Kraków 15/IV, 3.60—4.00 K. Wiedeń 16/IV, 4.60—4.80 K. Tarnów 11/IV, 3.00—3.20 K. za 100 kg.

Wyka. Kraków 15/IV 16.00—00.00 K., Lwów 16/IV 15.00—16.50 K. za 100 kg.

Koniczyna czerwona. Kraków 15/IV 100.00—120.00 K., Lwów 16/IV 96.00—130.00 K., Podwoleńskie galic. 9/IV, 88—110 K., Podwoleńskie. rosyj. 9/IV, 96—116 K. bez cla, Wiedeń 14/IV, styryjska 124.00—132.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Lwów 16/IV, 90.00—180.00 K., Wiedeń 14/IV, 200.00—220.00 K. za 100 kg.

Buraki. Wiedeń 16/IV, żółte okrągłe 45 K., Mamuty długie, czerwone 30 K., faszowate żółte i czerwone 28 K. za 50 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 14/IV, galicyjskie prima 64—79 K., secunda 63—68 K., tertia 58—62 K., za 100 kg. żywej wagi.

Kraków-Pradnik biały 17/IV. Przebieg targu ospały; spędzono 121 sztuk wołów i buchar przeważnie średniej jakości; — placono za woły średnie 60—64 K., gorsze 57—60 K. za buchaje 60—62 K., za 100 kg. żywej wagi. Sprzedano wszystko.

Nierogaczna. Wiedeń 14/IV, prima 94—97 K., średnie 82—92 K., lekkie 76—80 K., prosięta 74—90 K., za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 14/IV, deserowe 2.40—2.50 K., wiejskie 2.00—2.20 K., zwykłe targowe 1.80—2.00 K. Kraków 15/IV, targowe 1.80—2.20 K. za 1 kg., Hamburg 11/IV, stołowe I klasy 210—226, II klasy 204—208, III klasy 000—000 marek za 100 kg., Berlin 12/IV, dworskie i spółkowe prima, 220—224, secunda 214—220, tertia 208—214 marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 14/IV, prima 43—44 sztuk, secunda 45—46 sztuk, za 2 K., Kraków 15/IV 3.60—4.00 K., Berlin 12/IV 2.50—2.90 Marek za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 14/IV, surowy 75% — 37.85—38.20 rafinowany 90% bez opłaty 131.25—131.75.

Lwów 16/IV gotowy paritas Tarnopol 34.00—34.50 K.

Kraków 15/IV okowita z opłatą na 75% Tral. 138 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 178 K., za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 15/IV 6.00—6.60 K. Tarnów 11/IV 5.00—5.60 K. Wiedeń 14/IV 7.10—10.20 K., za 100 kg.

Konieczyna. Kraków 15/IV, 6.80—7.20 K. Wiedeń 14/IV 7.40—10.20 K., za 100 kg.
Słoma. Kraków 15/IV 2.10—2.30 K. Tarnów 11/IV, 4.10—4.50 K. Wiedeń 14/IV 5.00—5.60 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Patentowane pompy KLINGS'A

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki.
Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane (Nr. 2)	3 4 5 6 7 m. głęb.
	29 32 36 40 49 koron
Kute żelazne (Nr. 3)	wewnątrz i zewnątrz po-
	cynkowane, nie rdzewieją, nie zatykają się:
	3 4 5 6 metrów głębokości
	40 49 58 68 koron

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty: sztuka 9 kor.

Nr. 2 **JÓZEF KLINGS** Nr. 3
ALTROTHWASSER, Śląsk austriacki.

„PERKUN“

Fabryka maszyn — Filia Rzeszów

Wyrabia jako specjalność:

MŁYNKI DO CZYSZCZENIA ZBOŻA

w trzech wielkościach po 80—100—120 koron.

Cenniki maszyn rolniczych wysyłamy na żądanie.

PŁASZOWSKA PAROWA FABRYKA

DACHÓWEK i CEGIEŁ

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

BIURO w KRAKOWIE przy ul. św. Gertrudy l. 8

poleca

DACHÓWKI TŁOCZONE i CIĄGNIĘTE

W KOLORZE CZERWONYM LUB CZARNYM;

RURKI DRENOWE KAŻDEJ WIELKOŚCI.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody Szan. odbiorców
wraz z kryciem.

CENNIKI I PRÓBKI wysyła BEZPŁATNIE.

O liczne zamówienia uprasza
ZARZĄD.

**Szpagat do szybkiego
wiązania snopków**

1.5 m długi, 5 mm grubo-
za 100 sztuk 12 koron
loco Wiedeń, zarówno jak
i wszelkie wyroby powroźnicze
dostać można
w Wiedeńskiej parowej fabryce
pod firmą
Ludwik Machowsky
Wiedeń I, Operngasse 4.

NAJWIĘKSZY SKŁAD CHRZEŚCIAŃSKI

**Maszyn do szycia i haftów
„SINGER“**

czółenkowych i pierścieniowych, tu-
dzież wszystkich najnow. systemów.
Nauka haftu ozdobnego, robót ażu-
rowych, smyrneńskich, mereszek itp.
zupełnie bezpłatnie,
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej **JÓZEFA IWANICKIEGO**
w KRAKOWIE Rynek Główny l. 18.
Na wypłaty: roczne od 30—65 złr., nożne od
40—115 złr. --- Gotówką 10% taniej. ---

CENNIKI ILUSTROWANE przesyła BEZPŁATNIE.

Gospodarstwo rybne w Zaborzu w Galicyi
powiat Biała, poczta i sta-
cya kolei Oświęcim, poleca zdrowy narybek i kroczki dwuletnie
przednich i rasowych karpi galicyjskich, które przesyła
koleją w beczkach, a w okolicy nadwiślańskie skrzynkami Wisłą
po cenach amiarowanych **Erik Hess** właściciel dóbr.

KWIZDY Korneuburgski
proszek do paszy

Kwizdy Korneuburgski
proszek do paszy

Dietetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat używany
prawie we wszystkich stajniach, w braku apetytu, w złym trawieniu, dla
poprawy mleka i zwiększenia wydajności mleka u krów przeziw pękanu
kości. Cena 1 pudełka k. 1.40, 1/2 pudełka 70 hal. Prawdziwy tylko z po-
wyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i dro-
gueryach. Główny skład Franciszek Jan. Kwizda c. i k. austro-węg., k. ru-
muński i ksiądz. bulgar dostawca nadworny. Aptekarz okręgowy, Korneu-
burgu pod Wiedniem.

Rządca żonaty, bezdzietny we wszystkich gale-
ziach gospodarstwa i gorzelnictwa, obe-
znany, — z chlubnymi długoletnimi świadectwami na
Śląsku i w Galicyi — poszukuje posady. Łaskawe zgło-
szenia pod „Agronom“ poste restante Wola Łużańska
Galicya.

Klepadła i młotki do kós

ze stali Böhlera

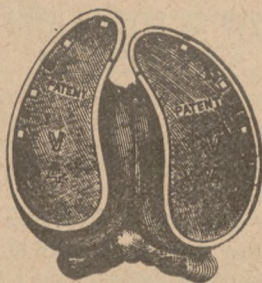
w najlepszym gatunku i starannie kute
dostarczają

Bracia Böhler i Ska

Towarzystwo akcyjne

Wiedeń I, Elisabethstrasse 12—14, Wiedeń.

Do nabycia we wszystkich większych sklepach żelaznych.



Nowość!

Nowość!

Podkowsy dla wołów

Patent Zehetbauer. Niezbędne dla rolników, gospodarzy, browarów, gorzelni itd.
Główna sprzedaż: **Echinger & Fernau**
Wiedeń XV Neubaugürtel 7 i 9.

Na żądanie prospektu. Wystawa rolnicza w Ried 1901 — najwyższe odznaczenie „złoty medal”.

Nowość!

Nowość!



PORKIN
znakomity środek do
tuczenia
świń.



PECUSIN
znakomity dodatek do paszy
w celu tuczenia
wszystkich
zwierząt
domowych:

koni, byków, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów i drobin.
1 paczka (1½ kg.) 1 kor.; 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka środków do tuczenia zwierząt
Wiedeń IX, Bleichergasse Nr. 6.

Składy: Andrychów Józef Sowiński; Chabówka Maurycy Schwarz; Chybi Jakób Meehner; Czerniowce Schmidt i Fonten; Dziedzice Bracia Nitsch; Kęty St. Hałatek; Kimpolung Wolf Landmann; Lwów apt. Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; Limanowa Samuel Schnür; Miłówka B. Geller; Maków Eug. Glattmann; Nowy Sącz A. Krawczyński; Nowy Targ J. Mostbaum; S. Teichner; Oświęcim Fr. Matyszkiewicz; Przemyśl Selig Ehrmann; Rzeszów Markus Mundärer; Stryj Abraham Hacker; Tarnopol M. Ostrowski; Tarnów M. Gans; Wadowice Jan Pohl; Zbaraż Krzysztof Zacharyasiewicz; Kraków Fr. Zopoth i Ska, Reim i Ska; Mikulińce I. Mencher; Leżajsk Henryk Kjas; Turka Henryk Ardt; Jazłowiec A. Babicz; Rymanów Marceł Nadziakiewicz; Radziechów Alfred Mehoffer; Medenice M. Kris; Gliniany Salomon Ungar.

NAJLEPSZY
w
Świecie
TRYUMWIR
siewnik
rzędowy (dryl)
Przywilej

JÓZEF FRIEDLAENDER WIEDEŃ XX/2
Dresdnerstrasse

KOSIARKI „Star” ŻNIWIARKI

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki machin rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.



WSZELKIE NASIONA
NAJTAŃSZE A NAJPEWNIJSZE

DOM ROLNICZO PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSEN
KRAKÓW
UL. KARMEŁICKA 21.
CENNIKI DARMO

Poszukuję

od 1-go lipca b. r. administracyi większego majątku. Mam za sobą 10 lat praktyki i egzamin akademii rolniczej w Berlinie. *M. Grabski* Kotlin (poczta w miejscu) Wielkie Księstwo Poznańskie

NASIONA LEŚNE

Drzewa owocowe, ozdobne, leśne, do kultur leśnych, ogrodów, sadów, do wysadzania dróg i alei, róże i t. d. są do nabycia w szkółkach leśno-ogrodowych Tadeusza hr. Lubieńskiego, w Zassowie pod Czarną.

Cennik na żądanie odwrotnie.

P. T. Właścicielom dóbr polecam się do robót warzywniczych, sadowniczych, racjonalnego cięcia karłów owocowych, rysowania planów i zakładania ogrodów. Świadczenia z kilkunastoletniej praktyki w kraju i za granicą, tudzież z instytutu pomologicznego w Proszkowie. Warunki skromne. *K. Czerwiński* Kraków, ul. Topolowa 8, II p.

DO SIEWU WIOSENNEGO

dostarcza

BANK ROLNICZY we LWOWIE

z gwarancją za siłę kielkowania i czystość

POD KONTROLĄ STACJI BOTANICZNO-ROLNICZEJ

bez kaniarki

Koniczyny — Lucerny oryginalne „Provence” — Tymotki

w worach plombowanych przez Stację.

Wszelkie nasiona traw, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek końskiego zębu „złoty”, kukurydzę pastewną: Pignoletto Cinquantino, pszenicę jarą, jęczmień plenny i owies.



MAUTHNERA POLSKI KATALOG NASION
 wyszedł z druku i wysyła się go na życzenie darmo i oplatnie
EDMUND MAUTHNER
 Cesa. i król. Nadworny Skład Nasion
BUDAPESZT
 ulica Rottenbiller 33 i ulica Andrássy'ego 23.
 KORESPONDENCYA POLSKA.

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie światowej w Paryżu 1900.

Tutki cygaretowe odznaczone złotym medalem na wystawie przyrodn.-lekarsk. w Krakowie 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz tutek cygaretowych

„NORIS“
WŁADYSŁAWA BELDOWSKIEGO

magistra farmacyi i chemika w Krakowie.

POLECA:

Wszelkie gatunki tutek cygaretowych białych i żółtych „Maïs”.

Szczególną uwagę zwracam na tutki Noris „ze Salvesolem”.

„Salvesol” pochłaniania nikotynę czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palącego papierosa, czego zwykle wata dokazać nigdy nie może.

Cygarniczkę papierowe — to pierwszy wyrób polski w Galicyi.

Polecam je — jako znakomity wyrób.

ŻĄDAJCIE TUTEK CYGARETOWYCH „NORIS”.

ŻĄDAJCIE CYGARNICZEK „NORIS”.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Z wysokim poważaniem

WŁ. BELDOWSKI, magister farmacyi i chemik.

Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie okazy tutek.

Chcesz Pan mieć?

dużo jaj w zimie?

więcej i lepszego mleka?

szybko utuczone jędre świnię?

silny i wytrzymały pociągowy inwentarz?

zdrową piękną młodzież?

Dodawaj tylko do paszy

wapna Barthels'a

tego małego wydatku

nie pożałujesz Pan nigdy.

Opis darmo.

Mich. Barthel & Co.

Wiedeń, X., Keplergasse 20.

Dom agencyjno-komisowy

pod FIRMĄ

TADEUSZ MUSZYŃSKI

Kraków, Gołębia 10

pośredniczy przy sprzedaży i zakupie produktów rolniczych, dostarcza **wszelkiego rodzaju nasion**, maszyn rolniczych, oraz artykułów technicznych, dla przedsiębiorstw rolnych i przemysłowych.

Oferty na żądanie.

S. A. Bubera Synowie

Lwów
Grodecka 20

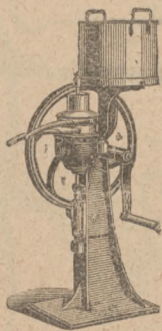
polecają

jako wyłączni reprezentanci:

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mleczarskim szwedzkiego Tow. akc.

Alfa-Separator

800 pierwszych nagród,
„Grand Prix“ w Paryżu.



Wirówki - - - - -

Maślnice - - - - -

Wygniatacze - - - - -

Oziębiacze - - - - -

Podgrzewacze - - - - -

Stągwie - - - - -

Konwie - - - - -

Zakładanie zupełnych mleczarni parowych i ręcznych.

Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi

Alfa-Separator



Wszelkie motory, maszyny rolnicze i mleczarskie i części składowe zawsze na składzie.
Katalogi, cenniki i objaśnienia darmo i oplatnie.

Słynne patentowane garnitury, młocarnie parowe i wszelkie maszyny rolnicze

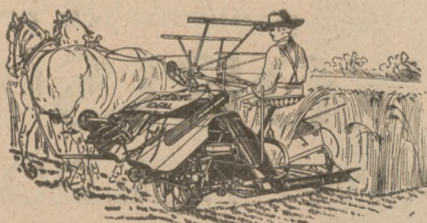
HOFHERRA i SCHRANTZA

Wiedeń — Budapeszt.

Pługi i siewniki

RUDOLFA SACKA

Lipsk-Plagwitz („Grand Prix“).



Żniwiarko-wiązałki „Ideal“
lekkości w robocie

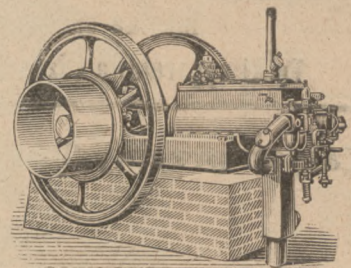
DEERING-Harvester Comp.
w Chicago („Grand Prix“).

Wyroby Deeringa, które na ostatniej paryskiej wystawie z pomiędzy wszystkich innych uznane zostały za najlepsze i wyszczególnione najwyższymi odznaczeniami, cieszą się wielkim rozpowszechnieniem w Królestwie Polskiem, a żniwiarki tegoż w kraju odznaczone zostały przy próbie w Żurawicy dolnej na polach J. O. Ks. Sapiehy w roku 1900 najwyższą nagrodą; *vide* „Rolnik“ Nr. 50 z 15/XII 1900.

Benzynowe, naftowe, spirytusowe
Motory i lokomobile

Tow. akc.

MARIENFELDE.



Odnaczone dyplomem honorowym Towarzystwa gospodarczego czeskiego w Pradze w maju 1901 r.

Zupełne bezpieczeństwo przed eksplozją.
Gotowość ruchu w ciągu 10 minut.

Fabryka ta zatrudnia przeszło 1000 robotników i dostarczyła już zwyż 3000 lokomobil wyłącznie do celów rolniczych.

